

Ks. TOMASZ BIEDRZYCKI

Gdańskie Seminarium Duchowne

## 25 lat po encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jana Pawła II

Streszczenie: Artykuł stanowi próbę odczytania na nowo encykliki społecznej Jana Pawła II *Sollicitudo rei socialis* w dwadzieścia pięć lat po jej napisaniu. Encyklika ta dotyczy solidarności jako zasady życia społecznego. Korzeniem tej myśli jest powstały w Polsce ruch społeczny NSZZ „Solidarność”, który inspirował papieża do napisania encykliki o potrzebie globalnej solidarności w kontekście rosnącego podziału świata na bogatą Północ i biedne Południe. Patrząc na powyższy problem z perspektywy dwudziestu pięciu lat, w niniejszym artykule próbujemy odpowiedzieć na pytania: Czy ten rażący podział świata się zwiększa, czy zmniejsza? Czy globalizacja stała się narzędziem solidarności, czy wyzysku? Jak należy, w świetle powyższych problemów widzieć obecny kryzys finansowy dotyczący bogaty świat? Artykuł ten jest więc próbą oceny globalizacji od strony etycznej. Pokazuje największe zagrożenie, jakie to zjawisko ze sobą niesie – problem delokalizacji kapitału.

Słowa kluczowe: Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, delokalizacja, globalizacja, Jan Paweł II, kryzys finansowy, solidarność, *Sollicitudo rei socialis*, społeczna odpowiedzialność.

Dwadzieścia pięć lat temu, w grudniu 1987 r., papież Jan Paweł II podpisał swoją kolejną encyklikę – *Sollicitudo rei socialis*. Była to druga po *Laborem exercens* encyklika społeczna. Kontekst jej opublikowania jest szczególny. W czerwcu tegoż roku papież odwiedził Polskę, a w czasie swojej wizyty na gdańskiej Zaspie, mówił do Polaków o solidarności. W kontekście polskim było to odczytane jednoznacznie.

### 1. Gdańskie korzenie *Sollicitudo rei socialis*

W 1980 r. w wyniku strajków robotniczych w stoczni gdańskiej powstał pierwszy niezależny, samorządny związek zawodowy: NSZZ „Solidarność”. W dobie reżimu komunistycznego było to zjawisko nieprawdopodobne, kropla demokracji. „Festiwal wolności” nie mógł jednak trwać długo. Po roku decyzją gen. Wojciecha Jaruzelskiego został wprowadzony stan wojenny w Polsce i tym

samym zdelegalizowana „Solidarność”. Wielu przedstawicieli opozycji było internowanych. Stan wojenny został zawieszony po roku, a zniesiony po półtora, ale związku zawodowego NSZZ „Solidarność” już nie było i nie było wolności. „Solidarność” była bowiem czymś więcej niż tylko związkiem zawodowym. Była organizacją ruchu obywatelskiego skupiającą całą opozycję totalitarnego reżimu.

Po pięciu latach od tych wydarzeń, w 1987 r., z pielgrzymką do swojej ojczyzny przyjechał Jan Paweł II i mówił o największych problemach nurtujących Polaków. Mówił więc też o „Solidarności”. Stwarzano wiele przeszkód, aby utrudnić papieżowi wizyte w Gdańsku – „kolebce Solidarności”. Gdy jednak doszła ona do skutku, na gdańskiej Zaspie Jan Paweł II mówił do zgromadzonych, nawiązując do treści swojej pierwszej encykliki społecznej *Laborem exercens*: „Gdańsk (...) otwierał przed nami te perspektywy, jakie ukazuje człowiekowi na ziemi morze. Perspektywy dali bezbrzeżnej, perspektywy głębi swych wód, perspektywy wolności. (...) W tym mieście bowiem, a równocześnie na całym Wybrzeżu Bałtyckim i w innych środowiskach pracy w Polsce, podjęto ogromny wysiłek, zmierzający do tego, by ludzkiej pracy przywrócić jej pełny wymiar osobowy i społeczny. Wysiłek ten stanowi w dziejach »pracy nad pracą«, jak się wyraził współczesny polski myśliciel, doniosły etap. (...) Praca nie może być traktowana nigdy i nigdzie jako towar, bo człowiek nie może być nigdy dla człowieka towarem, ale musi być podmiotem”<sup>1</sup>.

Papież, mówiąc o „umowach gdańskich”, wypracowanych przez strajkujących, szybko przeszedł do tematu solidarności. Mówił o niej jednak nie jako o związku zawodowym, ale jako o zasadzie życia społecznego mającej podstawy biblijne: „»Jeden drugiego brzemiona noście« – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być nigdy walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze, gdy mówi się: naprzód walka – choćby w znaczeniu walki klas – to bardzo łatwo drugi czy drudzy pozostają na polu społecznym przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie trzeba obmyślać, jak »dźwigać brzemiona«”<sup>2</sup>.

Homilia papieża na Zaspie, jak widać wyraźnie, nie ma charakteru wiecu politycznego. Jest proklamacją Słowa Bożego. Choć papież wyraźnie polemizuje tu z ówczesnie panującą ideologią marksistowskiej walki klas, a słowa o solidarności były odbierane przez współczesnych jako zakamuflowane mówienie

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy Św. dla świata pracy, 12.06.1987 r.*, „L’Osservatore Romano”, numer specjalny 1987, s. 63–64.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 65.

o NSZZ „Solidarność”, to w rzeczywistości ta była czymś więcej. Najlepszym na to dowodem jest opublikowanie pół roku później kolejnej encykliki społecznej *Sollicitudo rei socialis*, w której papież mówił o rosnącym podziale świata na bogatą Północ i biedne Południe oraz o potrzebie międzyludzkiej solidarności, niezbędnej do rozwiązania tego problemu. Gdańska i polska „Solidarność” była niewątpliwie dla Jana Pawła II inspiracją do głębszych przemyśleń nad solidarnością w ogóle, rozumianą jako cnota społeczna. Dla papieża solidarność to nie tylko związek zawodowy czy ruch opozycji antykomunistycznej, ale to biblijna zasada życia społecznego służąca do rozwiązywania problemów społecznych.

## 2. Solidarność jako cnota społeczna dla leczenia grzechów strukturalnych świata

Jan Paweł II w *Sollicitudo rei socialis*, nawiązując do encykliki swojego poprzednika Pawła VI *Populorum progressio*, zauważył stale narastającą rażącą dysproporcję w dystrybucji dóbr dostępnych człowiekowi. Dwadzieścia lat, jakie upłynęły od encykliki jego poprzednika, tylko nasiliło to zjawisko. Stało się to z powodu istnienia niesprawiedliwych struktur grzechu trawiących życie społeczne. W encyklice papież pisze więc: „»Kwestia społeczna« nabrała wymiaru światowego (...). Ujmując rzecz z punktu widzenia gospodarczego, liczba krajów na drodze rozwoju znacznie niestety przewyższa liczbę krajów rozwiniętych, a rzesze ludzi pozbawionych dóbr i usług, jakie niesie ze sobą rozwój, są nieporównanie liczniejsze od tych, które z tych dobrodziejstw korzystają.

Stoimy zatem wobec problemu nierównomiernego podziału środków potrzebnych do życia, przeznaczonych z natury dla wszystkich ludzi... Dzieje się tak nie z winy rzesz upośledzonych, ani tym mniej na skutek nieuchronnych konieczności wynikających z warunków naturalnych czy też w wyniku zbiegu okoliczności w ogóle”<sup>3</sup>.

Człowiek przyzwyczał się do istniejących różnic społecznych. Obok ludzi mądrych są głupi, obok bogatych są biedni. Jak zauważa papież, istnieje też inna dysproporcja, która nie jest powodowana względami osobistymi człowieka ani nieuchronnością dziejową wynikającą z uwarunkowań klimatycznych, kulturowych, geograficznych. Są różnice społeczne będące skutkiem grzesznego działania człowieka kierowanego „żądzą władzy i chciwością pieniędzy”, które tworzą niesprawiedliwe struktury tego świata, wpychające ogromne rzesze ludzkości i całe narody w ogromne obszary biedy i nędzy. Jedną z największych niesprawiedliwości tego świata polega na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 9 (dalej: SRS).

<sup>4</sup> Por. *tamże*, nr 28.

Powyższą kwestię papież próbuje rozpatrzeć w encyklice nie z punktu widzenia nauk społecznych: ekonomii, socjologii, politologii, ale z punktu widzenia teologii i dochodzi do wniosku, że winą jest tu brak nawrócenia człowieka, kryzys etyczny, który przekłada się na wymiar społeczny. Powodem jest grzech i papież używa tego pojęcia nie tylko w znaczeniu indywidualnym, jak zazwyczaj traktuje to teologia moralna, ale w kategoriach grzechu społecznego. Wprowadza tu nowe pojęcie – „struktury grzechu”: „świat podzielony na bloki podtrzymywane przez sztywne ideologie, w których zamiast współzależności i solidarności dominują różne formy imperializmu, może być tylko światem poddanym „strukturom grzechu”<sup>5</sup>.

Owe „struktury grzechu” są tu rozumiane, w myśl *Konstytucji duszpasterskiej o kościele w świecie współczesnym* Soboru Watykańskiego II, jako suma czynników negatywnych, zmierzających w kierunku przeciwnym niż prawdziwe poczucie dobra wspólnego. Są rozumiane jako kierowanie się interesem własnym, nawet nie tyle poszczególnych narodów, co mniejszych grup społecznych czy nawet poszczególnych ludzi<sup>6</sup>.

Papież, wyjaśniając dalej nowe pojęcie „struktury grzechu”, nawiązuje do wcześniejszej adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et penitentia* i mówi, że są one zakorzenione w grzechu osobistym i zawsze są powiązane z konkretnymi czynami osób, które je wprowadzają. Kościół, gdy mówi o grzechach społecznych, ma na myśli pewne sytuacje i zachowania zbiorowe większych i mniejszych grup społecznych lub całych narodów i bloków narodów, będących nagromadzeniem grzechów osobistych, które tworzą niesprawiedliwe zasady rządzące światem, niesprawiedliwe struktury<sup>7</sup>. „(...) wśród »struktur«, które z nich [działań i postaw przeciwnych woli Bożej] powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli. Do każdej z tych postaw można dodać dla lepszego ich scharakteryzowania wyrażenie: »za wszelką cenę«<sup>8</sup>.

Papież wyraźnie nawiązuje tu do tekstu św. Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza: „A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i zasadzkę oraz liczne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami” (1 Tm 6, 9–10).

Ofiarami takiej podwójnej grzeszności – żądzy władzy i chciwości pieniędzy – są nie tylko jednostki, ale całe narody i bloki narodów. Owe struktury grzechu, pisze papież, są nową formą imperializmu: „za określonymi decyzjami, pozornie dyktowanymi jedynie przez racje gospodarcze lub polityczne,

<sup>5</sup> *Tamże*, nr 36.

<sup>6</sup> *Gaudium et spes*, nr 25.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et penitentia*, nr 16.

<sup>8</sup> SRS, nr 37

kryją się prawdziwe formy bałwochwalczego kultu: pieniądza, ideologii, klasy, technologii”<sup>9</sup>.

W ten sposób papież wprost daje do zrozumienia, że dzisiejsza zglobalizowana gospodarka, zasłaniając się wymogami zasad ekonomii i zasadami rządzącymi współczesnym światem, w rzeczywistości staje się nową formą wyzysku, którym kieruje nic innego jak grzeszna chciwość i żądza.

Papież demaskuje tu więc podstawową zasadę neoklasycznej ekonomii Adama Smitha, która głosi, że egoizm i chciwość są motorem gospodarczym napędzającym rozwój narodów, a indywidualny egoizm i chciwość poszczególnych – jednostek niewidzialna ręka rynku, harmonizując podaż i popyt, samoistnie przekształca w dobro wspólne. Zło nigdy nie może prowadzić do dobra. Nigdy egoizm i chciwość nie mogą służyć dobru wspólnemu. Nawet jeśli takie postawy przynoszą krótkotrwały zysk i korzyść, to w rzeczywistości nakręcają spiralę zła, która w długim terminie przekłada się na wyzysk i nowe formy imperiaлизmu i kolonializmu w wymiarze gospodarczym, służące nie do promowania rozwoju poszczególnych osób i narodów, ale do ich wyzysku. Wiele krajów staje się, jak to określa papież, „ofiarą neokolonializmu”<sup>10</sup>. Z perspektywy dwudziestu pięciu lat jeszcze bardziej widać, jak te problemy się nasiliły. Dzisiejsza wojna nie toczy się w przestrzeni geograficznej czy politycznej, ale gospodarczej. Często przybiera pozór dobra, szlachetnych inwestycji promujących rozwój danego obszaru czy kraju, które w rzeczywistości są jednak narzędziem wyzysku służącym jedynie bogaceniu się poszczególnych grup interesu. Dotykamy tu w ten sposób ogromnego problemu globalizacji, o którym szerzej powiemy w następnym rozdziale.

Drogą wyjścia z sytuacji grzechu społecznego, jak w całej moralności chrześcijańskiej, jest nawrócenie. Antidotum na grzech zawsze jest cnota. W moralności chrześcijańskiej cnota rozumiana jest jako stała dyspozycja do czynienia dobra. W ten sposób cnota ma być lekarstwem na grzech. Z grzechu wychodzimy, zaprawiając się w cnocie.

Antidotum na „grzeszne struktury” tego świata, według Jana Pawła II, ma więc być cnota solidarności. W myśleniu społecznym musi dokonać się nawrócenie z egoistycznego życia dla siebie w logice żądzy i chciwości na ukierunkowanie działań społecznych na wymogi dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego z osobna, aby nikt nie był wykluczony z udziału w dobru społecznym.

Pewną nadzieję w tym względzie daje, jak zauważa Jan Paweł II, rosnąca świadomość współzależności między ludźmi i narodami. To, jak bardzo ludzie odczuwają rozmaite formy niesprawiedliwości dotykające różne obszary ziemi i różne narody jako coś, co dotyka ich samych, pokazuje rosnącą wrażliwość sumień, mogącą prowadzić ku nawróceniu. Potrzeba jednak te ludzkie odczucia przełożyć na globalną politykę i wspólne działanie. „Na tak rozumianą współzależność właściwą odpowiedzią jest »cnota« – jest solidarność. Nie jest

<sup>9</sup> *Tamże*, nr 37.

<sup>10</sup> *Tamże*, nr 21.

więc ona tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewaniem wobec zła dotykającego wiele osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”<sup>11</sup>.

Solidarność ma pomóc dostrzec drugiego – osobę czy naród – nie jako narzędzie, które można wykorzystać, ale jako pomoc nam daną w dziele tworzenia wspólnego dobra. Jak zauważa papież, potrzeba więc praktykowania solidarności tak wewnątrz społeczeństw, jak i w stosunkach międzynarodowych. Potrzeba globalizacji solidarności.

### 3. Globalizacja a „struktury zła” i kryzys finansowy

Lektura encykliki *Sollicitudo rei socialis* po dwudziestu pięciu latach od jej opublikowania skłania do ponownego postawienia pytań o problem dysproporcji społecznych, o narastanie lub zanikanie struktur zła, o funkcjonowanie globalnej solidarności.

Z jednej strony widać dynamiczny wzrost potęgi Chin, które do niedawna były synonimem biedy. Z drugiej strony kraje dawnego tzw. pierwszego świata przeżywają dziś głęboki kryzys finansowy, wyrażający się w kryzysie strefy euro i załamaniem na rynkach finansowych w 2008 r. Kraje tzw. drugiego świata systematycznie natomiast nadrabiają dawne dysproporcje. Czy globalizacja, która stała się zasadą dzisiejszego świata, jest dobra, czy zła?

Ocena etyczna globalizacji, jakiej dokonał Jan Paweł II, zatrzymała się właściwie na postawieniu pytania: czy stanie się ona narzędziem solidarności, czy wyzysku? „Globalizacja nie jest *a priori* ani dobra, ani zła. Taka będzie, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć człowiekowi, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu”<sup>12</sup>.

Wówczas za wcześnie było jeszcze na stawianie jednoznacznej diagnozy. Dziś można już próbować dokonywać pierwszych ocen tego procesu: czy stał się on narzędziem solidarności, czy wyzysku; czy zwiększył niesprawiedliwy podział dóbr; czy przyczynił się do wzrostu pokoju, bezpieczeństwa i dobrostanu ludzi i narodów...

W udzieleniu odpowiedzi na powyższe kwestie pomoc może odpowiedź na inne pytanie: czy obecny kryzys finansowy jest tylko czymś przejściowym, wynikającym z normalnego rytmu rozwoju gospodarczego, czy jest to właśnie wynik pewnych błędów, jakie niesie ze sobą globalizacja ekonomii?

<sup>11</sup> Tamże, n. 38.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, 27.04.2001 r., w: Jan Paweł II, *Dzieła Zebrane*, t. XIV, *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, Kraków 2010, s. 551–554.

Benedykt XVI w swojej encyklice społecznej *Caritas in veritate* z 2009 r. pokazuje wprost pewne błędy i zagrożenia, jakie niesie globalizacja. Obok wielu szans, jakie stwarza, jej poważnym mankamentem jest delokalizacja, która zdaje się być główną przyczyną obecnego kryzysu. Łatwość przepływu kapitału, ludzi i usług z jednej strony napędza bieg gospodarczy, z drugiej zaś osłabia potencjał lokalny. Ludzie, którzy migrują, nie tylko żyją oderwani od własnego kontekstu kulturowego, od własnej rodziny, ale osłabiają potencjał gospodarczy swojego narodu. Kapitał wyprowadzany nie pracuje na rzecz lokalnej przedsiębiorczości, ale tylko dla jego właścicieli. Jeśli, chcąc obniżyć koszty, przenosi się produkcję do krajów trzeciego świata, to właściciele zwiększają swoje zyski, ale społeczności lokalnej brakuje miejsc pracy. I choć te miejsca pracy przenoszone są do krajów trzeciego świata, to jest to praca naznaczona wyzyskiem, gdyż w przeciwnym razie nie opłaciłoby się jej przenosić. Kapitał nie inwestuje w tamtą społeczność, ale jedynie czerpie z niej zyski dla siebie, które eksportuje. Tak rozumiana globalizacja służy jedynie kapitałowi, a nie społecznościom. Obecny kryzys finansowy jest więc nie tylko zjawiskiem wynikającym z naturalnie zmiennej koniunktury gospodarczej, ale wynika również z błędów systemowych, z mechanizmów globalizacji.

Trudno w tym względzie wymagać szlachetnych postaw od przedsiębiorców, gdyż oni dostosowują się tu do wymogów konkurencji. Inaczej rynek wyparłby ich. Obok globalnej ekonomii potrzeba jeszcze globalnej władzy, która przez odpowiednie regulacje prawne dbałaby o rozwój i dobro wspólne całego świata. Zadaniem tej władzy byłoby zmuszenie przedsiębiorców, aby nie kierowali się w swych decyzjach jedynie zyskiem, ale cechowali się również społeczną odpowiedzialnością<sup>13</sup>. Zadaniem takiej globalnej władzy byłaby też kontrola nad międzynarodowym kapitałem, aby służył on również rozwojowi społecznemu<sup>14</sup>.

Niewątpliwie przyczynkiem do światowego kryzysu jest stała zmienność, cechująca zglobalizowaną gospodarkę, o której Benedykt XVI pisze w ten sposób: „Z powodu wzrastającego rozmiaru i potrzeby coraz większych kapitałów, coraz mniej jest przedsiębiorstw kierowanych trwale przez jednego dyrektora, który czuje się odpowiedzialny na dłuższą, a nie tylko na krótką metę, za życie i wyniki przedsiębiorstwa, i coraz mniej z nich zależy od jednego tylko terytorium. Ponadto tak zwana delokalizacja działalności produkcyjnej może osłabić u przedsiębiorcy poczucie odpowiedzialności w odniesieniu do ludzi przynoszących dochody, jak pracownicy, dostawcy, konsumenci, do środowiska naturalnego i szerszej społeczności sąsiedzkiej, na korzyść akcjonariuszy niezwiązanych ze specyficzną przestrzenią, a więc cieszących się nadzwyczajną mobilnością. Dzisiaj bowiem międzynarodowy rynek kapitałów oferuje bowiem wielką wolność działania. Jednak jest również prawdą, że szerzy świadomość

<sup>13</sup> Na temat społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa zobacz więcej w: *Fondare la responsabilita' sociale d'impresa*, red. H. Alford, F. Compagnoni, Roma 2008.

<sup>14</sup> „Globalizacja z pewnością potrzebuje władzy, ponieważ stawia problem osiągnięcia globalnego dobra wspólnego” (Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, n. 57 (dalej: CV)).

konieczności większej odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstwa (...), bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że zarządzanie przedsiębiorstwem nie może uwzględniać jedynie interesów właścicieli, ale musi dbać o wszystkie inne kategorie podmiotów wnoszących wkład w życie przedsiębiorstwa: pracowników, klientów, dostawców różnych składników produkcji i wspólnotę, z którą jest związane”<sup>15</sup>.

Właśnie bezpośrednią przyczyną kryzysu finansowego z 2008 r. był doraźny zysk dyrektorów banków w USA, którzy lekką ręką udzielali kredytów hipotecznych wszystkim, bez względu na zdolność kredytową, z uwagi na prowizje, jakie z tego tytułu otrzymywali. Brak długofalowej perspektywy gospodarczej napędza chciwość kierującą się doraźnym zyskiem, co w dłuższej perspektywie jest zgubne dla gospodarki.

Jak zauważa Paul H. Dembinski, aby odbudować zaufanie na rynkach finansowych, aby ludzie na nowo chcieli inwestować pieniądze, trzeba zastąpić logikę chciwości logiką wierności konsumentowi, nawet kosztem mniejszych zysków<sup>16</sup>. Jeśli załamanie finansowe z 2008 r. spowodowało straty tylko inwestorów, a inwestujące instytucje i ich dyrektorzy mają się świetnie, to nie stwarza to poczucia bezpieczeństwa dla inwestorów. Raczej czują się oni wykorzystani.

Globalizacja napędzana chciwością jest drogą tylko do doraźnych zysków. Aby globalizacja przynosiła długofalowe zyski musi być oparta na wierności i solidarności.

Mocno zliberalizowany rynek kapitałów może skłaniać do myślenia, że inwestowanie jest tylko faktem technicznym, a nie ludzkim i etycznym, jak uważa Benedykt XVI. Kapitał zainwestowany za granicą może przynieść również dobro. Jednak z uwagi na więzi społeczne i wymogi sprawiedliwości z nich wynikające trzeba brać pod uwagę fakt, że kapitał powinien przynosić korzyść przede wszystkim w miejscu, gdzie został wytworzony. Brak inwestowania go w miejscu jego wytworzenia przynosi szkody tym, którzy go wytworzyli<sup>17</sup>. Podobnie rzecz się ma w krajach, do których kapitał migruje, aby taniej wytwarzać. Jeśli zysków tam uzyskanych nie reinwestuje się w społeczność i w gospodarkę, która je wytwarza, a zyski i dywidendy są wyprowadzane na zewnątrz, to jest to wyzysk, który zubaża społeczeństwo. Jest on przejawem chciwości inwestorów, która nie dba o dobrostan społeczności i nie służy dobru wspólnemu, a w dalszej perspektywie nie służy także samym inwestorom. Sprawiedliwość i długotrwały zysk wymagają, aby kapitał był inwestowany tam, gdzie jest wytwarzany.

„Trzeba unikać sytuacji, w której motyw lokowania zasobów finansowych byłby spekulatywny i ulegał pokusie szukania jedynie zysku na krótką metę, a nie był ukierunkowany również na podtrzymywanie przedsiębiorstwa na dłuższą metę, na jego posługę dla realnej ekonomii, a uwaga nie byłaby

<sup>15</sup> *Tamże*, n. 40.

<sup>16</sup> Por. P. H. Dembinski, *Finanse po zawale*, Warszawa 2011, s. 194–198.

<sup>17</sup> CV, n. 40.

skierowana na promocję w sposób stosowny i odpowiedni, inicjatyw ekonomicznych także w krajach potrzebujących rozwoju”<sup>18</sup>.

Trzeba pamiętać, że choć zglobalizowana ekonomia, jak zauważa papież, uprzywilejowuje logikę wymiany kontaktowej dóbr, usług, kapitałów, ludzi, to potrzebuje również uzupełnienia przez logikę polityczną – globalną politykę, dbającą o dobro wspólne całej ludzkości i przez logikę daru bez rekompensaty. Nie wszystko da się mierzyć korzyścią materialną. Istnieją również dobra niematerialne, które również są wartością<sup>19</sup>.

Pomimo pewnych zastrzeżeń wysuwanych pod adresem globalizacji, błędem byłoby „ślepe sprzeciwianie się jej”<sup>20</sup>, jak pisze papież. Niewątpliwie stwarza ona wielkie możliwości globalizacji solidarności, trzeba tylko odnowy moralnej, by serce człowieka wyzwolić od chciwości, a uzdolnić do wierności i troski o dobro wszystkich i każdego, a nie tylko własne.

Pierwszą próbą globalizacji w dziejach ludzkości była budowa wieży Babel (Rdz 11, 1–9). Był to grzech pierworodny w wymiarze społecznym. Ludzie chcieli być samowystarczalni i uniezależnić się od Boga. To jednak wpycha człowieka w egoistyczną logikę życia dla siebie, która miesza języki. Każdy chce mówić „swoim własnym językiem” – tego, co jest dobre dla mnie, a nie językiem dobra wspólnego, językiem miłości – tego, co jest dobre dla wszystkich i dla każdego. To czyni budowę wieży niemożliwą. Globalizacja ma szansę powodzenia tylko wówczas, gdy będziemy mówić wspólnym językiem, kierować się wspólnym dobrem, kierować się miłością.

## Literatura

Benedykt XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, Rzym 2009.

Dembinski P. H., *Finanse po zawale*, Warszawa 2011.

*Fondare la responsabilita' sociale d'impresa*, red. H. Alford, F. Compagnoni, Roma 2008.

Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”*, Rzym 1987.

Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy Św. dla świata pracy, 12.06.1987 r.*, „L'Osservatore Romano”, numer specjalny 1987, s. 63–64.

Paweł VI, *Encyklika „Populorum progressio”*, Rzym 1967.

Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska „Reconciliatio et paenitentia”*, Rzym 1984.

Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27.04.2001 r.*, w: Jan Paweł II, *Dzieła Zebrane*, t. XIV, *Homilie i przemówienia okolicznościowe*, Kraków 2010, s. 551–554.

Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst Polski. Nowe Tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 526–605.

<sup>18</sup> *Tamże*.

<sup>19</sup> *Tamże*, nr 37.

<sup>20</sup> *Tamże*, nr 42.

## 25 years after the encyclical *Sollicitudo rei socialis* by John Paul II

### Summary

The article is an attempt to read anew John Paul's II social encyclical *Sollicitudo rei socialis* twenty five years after its being written. The Encyclical deals with solidarity as a rule of social life – social virtue. The article shows first the origin of the pope's thought, who transplants the lay rule of solidarity into the ground of the social teaching of the Church. The root of that thought is the social movement "NSZZ Solidarity" which sprang into existence in Poland and which inspires the pope to write the encyclical about the global solidarity in the context of the division of the world into the rich North and the poor South. Looking at the above problem from the perspective of twenty five years, the above article tries to answer the question whether that striking division of the world increases or decreases. Has globalization become the tool of solidarity or exploitation? How should we, in the light of the above problems, see the present financial crisis, touching the rich world? That article is then the attempt to evaluate the phenomenon of globalization from the ethical point of view, showing its greatest threat, it carries with itself – the problem of delocalization of the capital.

Keywords: Benedict XVI, Caritas in veritate, delocalization, financial crisis, globalization, John Paul II, solidarity, *Sollicitudo rei socialis*, social responsibility.